

Gdzie są wróble?!

22 marca 2025

W ciągu ostatniej dekady populacja wróbla w Polsce zmniejszyła się o ok. 1,5 miliona par lęgowych, co oznacza ponad 20-proc. spadek ich liczebności. Kiedyś stada wróbli liczyły po kilkaset osobników, dziś widok kilkudziesięciu jest rzadkością – podkreślił ornitolog prof. Grzegorz Neubauer.



Specjalista z Muzeum i Instytutu Zoologii PAN przypomniał, że wróbel to ptak, który od wieków towarzyszy człowiekowi, adaptując się do zmieniających się warunków środowiskowych. Przybył do Europy z cieplejszych regionów, m.in. Bliskiego Wschodu i Azji Południowej, podążając za rozwojem rolnictwa i osadnictwa ludzkiego. „W przeszłości, zwłaszcza w okresie intensywnego wykorzystania zwierząt gospodarskich, wróble znajdowały obfite źródła pożywienia w postaci rozsypanego ziarna. Wraz z postępem technologicznym i zmianami w rolnictwie dostępność takiego pokarmu zaczęła maleć, a wróbli zaczęło ubywać” – powiedział w rozmowie z PAP prof. Neubauer.

Jednak w ostatnich kilku dekadach sytuacja zaczęła się pogarszać wyjątkowo szybko. W wielu regionach świata – nie tylko na wsiach, ale i w miastach – naukowcy obserwują niepokojący spadek liczebności wróbli. Dane monitoringowe wskazują, że od 2013 r. liczebność tego gatunku w Polsce zmalała o około 1,5 miliona par lęgowych (z 6,5 mln do 5,1 mln), co oznacza ponad 20-procentowy spadek. W Wielkiej Brytanii i Holandii od lat 1980. populacja wróbla zmniejszyła się o połowę, a najnowsze badania francuskich naukowców sugerują, że w Paryżu ubyło nawet 90 proc. tych ptaków.

Specjaliści wymieniają kilka możliwych przyczyn tego zjawiska, choć – jak wyjaśnił prof. Neubauer – żadna z nich nie została w pełni potwierdzona. „Oczywiście wróble straciły swoje

podstawowe źródło pożywienia, jakim były ziarna rozsypywane przez rolników, ale to jest zaledwie część problemu. Skąd takie pogorszenie ich stanu w ostatnich dekadach, także w miastach, nie do końca wiemy” – powiedział.

Jednym z czynników może być utrata miejsc lęgowych w wyniku modernizacji budynków i rozwoju urbanizacji. „Wróble lubią się gnieździć w szczelinach starych budynków, a nowoczesne budownictwo, z gładkimi elewacjami i szczelnie zamkniętymi przestrzeniami, nie daje im takich możliwości. Jednak, co ciekawe, francuscy naukowcy wykazali niedawno, że liczebność wróbli praktycznie nie różni się w dzielnicach nowoczesnych i takich, w których dominują stare, niewyremontowane budynki” – zaznaczył ornitolog.



Badania przeprowadzone w Kanadzie i USA wykazały z kolei, że pułapką dla ptaków żyjących w miastach mogą być szklane fasady i szyby budynków. Z powodu kolizji z nimi ginie tam odpowiednio ok. 25 mln i 600 mln osobników rocznie. Innym powodem może być wzrost liczebności drapieżników, żywiących się wróblami. Naukowcy podkreślają przede wszystkim rolę krogulca, którego populacja w ostatnim czasie nieco się zwiększyła, oraz kota domowego. „W Polsce koty często są puszczane luzem, a są w stanie upolować naprawdę dużą liczbę ptaków” – przypomniał naukowiec.

Znaczenie, w jego opinii, może mieć także zwiększona liczba kolizji ptaków z samochodami. Pewną rolę mogą odgrywać również: zanieczyszczenia środowiska, hałas i sztuczne światło. Spadek liczebności wróbli powinien niepokoić nie tylko ze względów przyrodniczych, ale także ze względu na jego praktyczne konsekwencje dla człowieka. Wróble odgrywają bowiem istotną rolę w ekosystemie miejskim i rolniczym, pomagając w regulacji populacji owadów, także tych powodujących straty w uprawach. Ich znikanie możemy odczuć w postaci większej liczby owadów w miastach czy wzrostu zapotrzebowania na chemiczne

środki ochrony roślin.

„Historia pokazuje, że drastyczne zmniejszenie liczebności wróbli może prowadzić do bardzo poważnych konsekwencji. Przykładem jest akcja przeprowadzona w latach 1950. w Chinach, kiedy zarządzane przez władze masowe tępienie tych ptaków doprowadziło do plagi szarańczy i klęski głodu, w wyniku której zmarło kilkadziesiąt milionów ludzi” – przypomniał prof. Neubauer. W jego ocenie nie sposób precyzyjnie wskazać wszystkich konsekwencji spadku liczebności wróbli, ale jedno jest pewne – są one istotnym ogniwem w skomplikowanej sieci zależności ekologicznych. Nawet w stosunkowo uproszczonych ekosystemach miejskich ich rola nie jest bez znaczenia. Dlatego należy prowadzić działania ochronne na różnych poziomach – od monitorowania populacji, przez ograniczanie chemicznych środków ochrony roślin, po zachowanie zielonych przestrzeni w miastach i instalowanie budek lęgowych.

Autorstwo: Katarzyna Czechowicz (PAP)

Źródło: NaukawPolsce.pl